

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wysłaniu pocztą cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs-Preis liste p. 1893 Abtheilung II. a. Nr. 50.) w innych krajach: cena połączona z dostaniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiu-linowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 września.

### Międzynarodowa sytuacja.

Sytuacja międzynarodowa zastrzyła się w ostatnich tygodniach. Polityków zaniepokoiło nie tyle bratanie się Francuzów z Rosją, ile raczej zamierzone urządzenie stacyi dla floty rosyjskiej na morzu Śródziemnym. Sama Francja mogła już swoją flotą Włochom pozostawionym bez pomocy Anglii lub Niemiec wrzucić wybuch wojny ciężkie wyrządzać szkody. Przeciw sprzymierzonej zaś flocie rosyjsko-francuskiej Włochy wcale nie mogłyby się obronić i wielka część armii lądowej musiałaby wraz z artylerją być zajęta obroną wybrzeży. Los Włoch obchodził jednak może jedynie państwa trójprzymierzowe i to o tyle tylko, o ile mają interes w całości granic królestwa i o ile traktaty wzajemną gwarantują sprzymierzeniec pomoc.

Poza Włochami inne jednak są i dotkliwsze o wiele punkta w Europie, narazone na napad ze strony rosyjsko-francuskiej flot wojennych. Gdyby Rosja uderzyła na Carogród, gdyby od morza zajęła Rumelję, usadowiła się w Małej Azji, — kłoby podjął zechciał następną wyprawę dla wypędzenia najezdźników i z jakimi kosztami i ofiarami byłaby połączona taka wyprawa? Niemcy wciąż głoszą światu, że o Carogród się nie troszcza — a choć może w tych uprzejmych powtarzanych aksjomatach polityki niemieckiej nie wiele jest prawdy, jednak na wojnę dla Carogrodu Niemcy nie wyruszą.

Austro Węgry bronią polityki rozwoju swobodnego słowiańskich narodów, ale obowiązku walki pod Carogrodem za ten rozwój nie wzięły na siebie, a tem mniej czują się powołane bronić całości Turcji. W interesie monarchii Habsburskiej leży bezsprzecznie, aby Rosja nie rozwinęła swojej potęgi za daleko i nie posiadała krajów na południu i północy Austro-Węgier — ale trudno byłoby Austro Węgom wywołać wojnę bez sprzymierzeńców. Kto ma na morzu Śródziemnym największe interesy, niech ten się opatrzy — a więc Włochy, Anglia i Turcja.

Anglia zawsze ociąga się od ugody z trójprzymierzem. Angielska dyplomacja przywykła korzystać z cndzych nieszczęść i zachowuje sobie rolę królowej na pobojowiskach przyszłej wojny. Nie chce przedwcześnie mieć swego stosunku z Rosją i tak nie bardzo przyjaznego, a tem mniej zadzierającego z Francją, która od szeregu lat stawia Anglii na każdym kroku przeszkodę, a niedawno z zajęciem wschodniego Syamu (po lewym brzegu Mekongu) ciężko zachwiała znaczenie wielkiej Brytanii w Azji.

Stosunki układają się jednak tak, że Anglia musi wyjść z rezerwy. Mimo jej neutralności, Rosja z jednej strony a Francja z drugiej zagrażają jej imperium indyjskiemu i nie trudno przewidzieć, że Francja i Rosja może na innych punktach nie tyle zgodne, trafią do rąk w podziale łupem indyjskim. W Egipcie i w krajach nad górnym Nilem dyplomacja francuska i „naukowe ekspedycje“ rosyjskie do Abisynii zagrażają powadze angielskiego zwierzchnictwa zarówno jak włoskim koloniam. Zławałoby się przeto, że Anglia mając w Afryce te same interesy co Włochy, — te same a i większe jeszcze co Europa cała w utrzymaniu Turcji i niepodległości Słowian południowych, otwarcie stanie przy trójprzymierzem.

Tymczasem angielscy dyplomaci wcale nie mają zamiaru przystąpić do trójprzymierza. Główną przeszkodą jest jednak nie tyle już angielska chwiejność i wycokiwanie zdarzeń, co pewien antagonizm niemiecko-angielski.

W ostatnich latach wprawdzie stosunek angielsko-niemiecki polepszył się znacznie, ale Anglia boi się rywalizacji Niemiec w Afryce w handlu światowym i wys rzeza zbytniej przyjaźni. W razie wojny, Anglia nie może też oddać Niemcom znaczniejszych usług, gdyż flotę swą musi skierować ku Gibraltarowi, pod Carogród i do Egiptu.

Prasa niemiecka w ogólności dość chłodny zachowuje ton wobec ostatnich wypadków na międzynarodowej widowni. Ciekawszymi uwagami, dotyczące wizyty tulońskiej, podaje wolnomysłna „Voss. Ztg.“ Podnosi ona, że jak przygotowane hałasy francuskie do festywnych tulońskich Niemcy z najzupełniejszym przyjmują chłodem, tak i nadal to czynić będą. Gdyby tulońska wizyta okrętowa w samą rzecz miała to znaczenie, jakie jej przypisują szowiniści francuscy, to Niemcy i ich sprzymierzeńcy powinni się już dzisiaj przygotować na seryo. „Ale do tego — wykazuje „Voss. Ztg.“ — nie ma na razie żadnego powodu, bo to przecie rzecz niewątpliwa, że Rosji z Tulonem daleko mniej o Niemcy jak o Anglię chodzi. Merytoryczne znaczenie jazdy do Tulonu leży nie w krótkim zabawieniu u wybrzeża francuskiego, ale w wyprawieniu rosyjskich okrętów wojennych na morze Śródziemne na stały pobyt. Jest to ważne posunięcie na szachownicy antyangielskiej polityki gabinetu petersburskiego, której finalne posunięcia już się w Azji przygotowują.

„Rosja już potrafiła pchnąć Francję na szachownicę azjatycką, — niezaprzeczonej sukces Francji w Syamie, który Francuzom tak głowy zakręcił, jest pod względem moralnym daleko większym sukcesem Rosji. Powaga Anglii w Azji wielce ucierpiała i przyjdzie czas, że Francuzi poznają, iż

nad Mekongiem właściwie pracowali dla cara — *travail pour le Tsar*. W Anglii też są doskonale świadomi, jak się rzecz ma w istocie, tylko, że się im jeszcze nie wydaje stosownem, mówić o tem bez ogródki. Jeden tylko dziennik londyński, „Daily Telegraph“, zdradził swoje zaturbowanie. Powiada on, że zbliżeniem się francusko-rosyjskiemu przewagą Anglii na morzu została zagrożona; a ponieważ trójprzymierze nie jest niczem innym, jak tylko zastosowaniem zasad wzajemnej oszczędności do polityki, więc też przemiana trójprzymierza w przymierze począworne byłaby tylko nowem tój zasady zadokumentowaniem, a nadto wcale już niewątpliwą rekojmia pokoju.

„To pomysł i rachuba — kończy „Voss. Ztg.“ — iście angielskie. Mocarstwa trójprzymierza mają Anglii zagwarantować posiadłości azjatyckie! Z tej pretensji wieje duch ten sam, który przed kilkoma tygodniami, podczas pobytu cesarza niemieckiego w Anglii, próbował politykę niemiecką zaangażować dla interesów angielskich w Syamie. Ale jak ten plan się nie udał, tak samo musi plonem pozostać usiłowanie, aby Niemcom zważyć na kark gwarancją co do Indji.“

Monachijska „Allg. Ztg.“ organ ks. Bismarcka, tak samo jak „Voss. Ztg.“ jest przeciwną dopuszczeniu Anglii do trójprzymierza, ale z powodu oryginalnego, wiele praktycznego; powiada ona:

„W narodzie niemieckim panuje przekonanie, że w wojnie bardzo małyby działała Anglia, ale z tem większymi pretensjami wystąpiłaby przy zawieraniu pokoju. Rok 1814 jeszcze nam nie wyszedł z pamięci, w r. 1871 zaś, gdyby nie stanowcza determinacja Niemiec, że sami załatwimy swoje rachunki, byłaby Anglia chwyciła je za ręce; na chęć ku temu nie zbywało. Zyczymy Anglii wszelkiego dobrego, ale żeby Niemcom na kark zwalono gwarancję pozaeuropejskiej posiadłości Anglii — a o to jedynie chodzi w zwadach „Daily Telegraphu“ co do począwornego przymierza — do tego polityka angielska ani serc ani rozumów niemieckich nie nakłoni.“

## Oświadczenia.

W obec nieuzasadnionego twierdzenia „Orędownika“, jakoby znaczna część duchownych Archidiecezyi podzielała jego zasady, i w obec przechwałek „Orędownika“ i „Postępu“, że im się udało zerwać solidarność rzekomo w obronie moralnych i materyalnych interesów naszego społeczeństwa, my niżej podpisani kapłani oświadczamy jednomyślnie, jako apostołowie zgody i pokoju, że nie tylko nie podzielimy zasad w tych pismach głoszonych, ale wręcz odrzucamy insynuację wszelkiego z niemi współnictwa, i upatrujemy w rozbiu solidarności jak najgroźniejsze niebezpieczeństwo tak dla Kościoła, jak i narodu.

16. Ksiądz Różański, dziekan Borecki. Ks. Andersz. Ks. Zmura. Ks. Jarosz. Ks. Dopierała. Ks. Franciszkowski. Ks. Brandowski. Ks. Drewn. Ks. Rakowski. Ks. Kozankiewicz. Ks. Hubert. Ks. Obst.

17. Ks. Gabryel, dziekan Łobżenicki. Ks. Smigielski. Ks. Ziętak. Ks. Dziubek. Ks. Byczyński. Ks. Szuster. Ks. Wysocki. Ks. Dobrowolski. Ks. Robowski.

18. Ks. Koszutiński, kanonik i dziekan Powidzi. Ks. Szudziński. Ks. Różański. Ks. Tuchocki. Ks. Janas. Ks. Szypów. Ks. Bogusiewicz. Ks. Piotrowski.

Zbyteczną jest, dokumentować piśmiennie i oświadczać, że czcimy, kochamy i słuchamy Tego, Którego nam Bóg miłosierny jako Arcypasterza przeznaczył... Bo, jeśli ten Arcypasterz wszędzie daje nam dowody Swojej miłości, jako nasz najlepszy Ojciec, — niewdzięcznikiem, zły woli być trzeba człowiekiem, aby Jego ojcowski i pasterskiej nie uznać pracy i dążeń... Jeszcze nie przebrzmiały słowa z namaszczeniem iście Apostolskiem tu nad Goplem nam wygłoszone, w których Wasza Arcybiskupia Mość Swoją szlachetną a nas tak bardzo, jedno dla Jezusa, kochającą skreśliłaś duszą i wydałaś miłością tchnące serce, — to nam starczy aż do końca naszego życia... Prowadź nas w imię tego Jezusa dalej, my za Ciebie i z Tobą dla Niego umrzemy, — jak to czasu swego oświadczyliśmy...

I my też wedle Twojego rozkazu szanować i słuchać będziemy zasłużonych sprawie naszej mężów, jak czcigodnego Patrona Kolek włościańskich Pana Jackowskiego wbrew niesfornym krzykom niedoświadczonej a zbałamucanej przez złych przewodników czy zgubne pisma, — nieszczęśliwej garstki. Zjadliwych pism truczyny w naszym, Bogu dzięki! nie ma parafii i tak Bóg nam dopomoże! nie będzie, na co się wszyscy jako członkowie naszego Ostrowskiego nad Goplem kółka piszemy:

ks. K. Pasztalski, prezes.

Józef Trzcziński. Kaź. Młicki. Fran. Pasztalski, sekretarz. Józef Slesziński, skarbnik. Wojciech Pietrzak, gospodarz. Teodor Górny, gospodarz. Mikołaj Krawczak, gospodarz. Tomasz Kępski, gospodarz. Wojciech Gralak, gospodarz. Michał Pogorzały, gospodarz. Piotr Kępski, gospodarz. Mikołaj Smyk, gosp. Ignacy Szpek, gosp. Mik. Balcerzak, gosp. Jan Kostrzak, gosp. Rudolf Hey, gospodarz. Paweł Andruszewski, gosp. Walenty Kubiak, gosp. Jakób Reis, gosp. Józef Mazgaj, gosp. Bartłomiej Rydz, gosp. Piotr Krawczak, gosp. Andrzej Rachubiński, gosp. Szczepan Szpek, gosp. Jan Wysocki, gosp. Andrzej Kędzija, gosp. Wojciech Rydz, gosp. Jan Fintak, gosp. Jan Rosa, gosp. Jan Kubiak, gosp. Walenty Smigiel, gosp. Józef Piotrowski, gosp. Walenty Piotrowski, gosp. Józef Szablewski i inni.

Członkowie Kółka włościańskiego w Koźminie, na posiedzeniu swem miesięcznem, dziś odbytem uchwalają następującą rezolucją:

„Orędownik“, „Postęp“ i „Głos polski“, mianujące się obłudnie „pismami ludowemi“, z niebawem dotąd bezczelnością bezczestną wszystko co wzniosłe dobre, i zmierzają do pielegnowania jedności i zgody, tak bardzo potrzebnej społeczeństwu naszemu. Dziwnym jakimś przejęciem szaleńca pisma te powazyły się wystąpić ohydnie przeciwko Naszemu Najprzewielebniejszemu ks. Arcybiskupowi, a nawet i Ojcu św. i przeciwko Naszemu zasłużonemu Patronowi, twórcy Kolek włościańskich, mających na celu oświecanie włościan, Wiel. Panu Jackowskiemu.

Oświadczamy niniejszemu, że z należytą pogardą odpychamy wszelkie przez rzezone pisma miotane zarzuty, i że z „Orędownikiem“, „Postępem“ i „Głosem Polskim“ i ich przewrotnymi zasadami, jako wierni synowie Kościoła i Ojczyzny, nie wspólnego mieć nie chcemy, że te trujące społeczeństwu nasze pisma z pomocą braci naszych usunąć będziemy usiłowali. Pragnąc zaś niesłusznie przez te pisma zaciepienie osoby za wyrządzoną im krzywdę wynagrodzić, wyrażamy Naszemu Najprzew. ks. Arcybiskupowi niekłamana naszą wierność i miłość, a naszemu Najdroższemu panu Patronowi doznana wdzięczność za trudy wszelkie, które około Kolek włościańskich od tylu lat podejmował i dziś mimo słabości i podeszłego wieku ciągle podejmuje.

Koźmin, dnia 11 września 1893.

Kółko włościańskie Koźmińskie.

Ks. J. Obyński, Chosłowski, Cieszyński, przewodniczący, zastęp przewod. pisarz. L. Kotecki, J. Raczkiewicz, Soltys, Kocik, Ludwik Zmyślony, Jan Kryś, Józef Giżyński, Walenty Borowski, Jak Olek, Józef Domisz, Jan Zmyślony, Jan Kromolicki, Franc. Filipiak, Kazimierz Zmyślony, Jan Nowicki, Marcin Sowiński, Kasper Nowak, Marcin Kryś, T. Raszkiewicz, Piotr Wojciechowski, Wawrzyn Tornowski.

Ks. dziekan Gimzicki z Wielichowa prosi nas, abysmy pomiędzy podpisami duchowieństwa dekanatu Grodzkiego (nr. 212 Kuryera) umieścili jeszcze nazwisko ks. prob. Bartscha.

\* Otrzymujemy następującą odezwę: Strzelno, 17 września.

Wielce Szanowny Panie Patronie!

Zebrani na posiedzeniu członkowie Kółka rolniczego w Strzelnie oświadczamy, że do głębi serca oburzeni jesteśmy wystąpieniem pism „Orędownika“ i „Postępu“, które w niegodny sposób wyrażają się o Tobie, wielce szanowny nasz Patronie. Oświadczamy nadto, że pism tych nie tylko sami popierać nigdy nie będziemy, ale oprócz tego wszelkimi siłami Braci naszych przed ich szkodliwym wpływem ostrzegać będziemy.

Ks. Kittel, prezes. Ks. Wilkoński, sekretarz. Burzyński, wiceprezes. Fr. Wegner, Dr. Szafarkiewicz, J. Janowski, M. Bukalski, Jan Powolowski, Marcin Borys, Antoni Drygalski, Jan Rembacz, Józef Olszak, Michał Głuszek, Andrzej Dziukowski, Jan Głowacki, Kobus, L. Krawczak.

Wszystkie pisma nam życzliwe prosimy o potwierdzenie.

## Encyklika Jego Świątobliwości Leona XIII o Różańcu św.

Do Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszy w zgodzie i wspólności z Stolicą apostołską będących.

Czcigodni Bracia!

Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Świąta radość, jakiej doznaliśmy na początku tój 50-letniej rocznicy Naszych święceni biskupich, pomnożyła się jeszcze w sposób przyjemny, kiedy widzieliśmy, jak katolicy świata całego łączą się z nami, jako synowie z Ojcem, w jednej wspólnej i podniosłej manifestacji wiary i miłości. Przejęci wdzięcznością, odkrywamy i s'awimy w tём zdarzeniu rządzenie Opatrzności Bożkiej, we wysokim stopniu dla Nas pomyślnie i wielce błogie dla Kościoła św.

Uczuwamy także niemniej żywe pragnienie, by za to dobrodziejstwo podziękować i stawić Dostojną Matkę Zbawiciela, Naszą najlepszą i przemożną Pośredniczkę u Boga. Zawsze i na wszelkie sposoby przez długie lata i w każdej okoliczności czuliśmy, jak Nas otaczała swą macierzyńską i doskonałą miłością, która nie przestaje objawiać Nam się w coraz to świetniejszym blasku. Napelnia ona duszę Naszą słodyczą niebiańską i przejmującą całkiem nadprzyrodzoną.

Zdaje Nam się, iż słyszymy sam głos Królowej Niebios, zachęcający Nas wśród utrapię, udzielający Nam rady co do środków, jakie wybrać winniśmy ku ogólnemu dobru wiernych, ostrzegający Nas, by pobudzać lud chrześcijański do pobożności i wykonywania cnót wszelkich. Kilka-krotnie już w minionych latach uwazałimy sobie za słodką powinność, aby tym życzeniem Maryi odpowiedzieć w czynach. Wśród błogich owoców, które pod Jej opieką wydały Nasze napomnienia, należy zaznaczyć wielkie rozprzestrzenienie nabożeństwa Różańca św., utworzenie nowych bractw pod tём wezwaniem, przywrócenie dawniejszych, ponajbardziej pisma wydawane w tym celu, ku wielkiej korzyści wiernych aż do pewnych dzieł sztuki wielkiego znaczenia i bogactwa, natchnionych tą samą myślą.

Dzisiaj spowodowani głosem Najświętszej Rodzicielki, który powtarza „Clama ne cesses, wolał i nie przestawaj wolać“, z przyjemnością przychodzimy znowu, Oczigodni Bracia, pomówić z Wami o Różańcu do Najświętszej Panny, przy nadchodzącym miesiącu październiku, który poświęciliśmy temu wzruszającemu nabożeństwu, wzbogacając je odpustami i licznymi łaskami. Słowo Nasze atoli nie będzie miało obecnie bezpośrednio na celu głoszenia nowych pochwał dla tój znakomitej formy modlitwy, ani pobudzania szczególniejszego wiernych, by się do niej uciekali pobożnie. Chcemy raczej przypomnieć Wam pewne drogocenne korzyści, które wypływają z onego nabożeństwa i odpowiadają wybornie obecnym stosunkom ludzi i rzeczy, jesteśmy bowiem przekonani, że z odmaśniania Różańca św. w sposób, aby mógł rozwinąć spoczywającą w nim siłę, wypłyną nie tylko dla jednostek w szczególe, ale także dla całego państwa chrześcijańskiego najdrogocenniejsze korzyści.

Nikom nie jest tajem, jak, słuchając głosu obowiązku Naszego najwyższego apostołstwa, staraliśmy się, jak to jeszcze uczynić gotowiliśmy przy pomocy Bożej, pracować dla szczęścia i pomyślności społeczeństw. Często upominaliśmy tych, którzy dzierżaw władzę, aby ustanawiali i zastępowywali ustawy tylko podług myśli Bożej. Tych, których zdolności, zasługi lub majątek wyniosły po nad ich wspólbywaleli, wzywaliśmy, by połączyli swe światło i siły, aby pracować tём skuteczniej nad wzmocnieniem i obroną interesów wspólnych. W społeczeństwie świeckiem atoli, takim, jak je widzimy ukonstytuowane dzisiaj, liczne przyczyny osłabiają węzły porządku publicznego i odwracają ludy od drogi uczciwości i dobrych obyczajów. Trojaka ku temu wydaje Nam się być przyczyna: *ustręt do życia skromnego i pracowitego; obawa przed wyszłaniem, co sprawia cierpienie, zapomnianie o przyszłych dobrach, przedmiocie naszej nadziei.*

Z bólem serca stwierdzamy i ubolewają wraz z Nami i uznają to nawet ci, którzy sądzą rzeczy tylko wedle światła rozumu ludzkiego i wedle zasad praktyczności, że głęboka rana zadana ciału społecznemu od czasu, jak zaniedbano i niejako wzgardzono obowiązkami i cnotami, które stanowią ozdobę życia prostego i wspólnego. Ztąd pochodzi w samą rzecz u domowego ogniska ów opór dzieci dla posłuszeństwa, które im nakazuje natura sama i owa niecierpliwość w znoszeniu wszelkiego innego jarzma prócz zniewieściłości i wygody.

Ztąd u człowieka skazanego na pracę pochodzi owo staranie, by usunąć i uniknąć wszelkiej pracy trudnej, to głębokie niezadowolenie z losu swego, te dążenia do wyższego stanu, owe nierozsądne pragnienia równego podziału dóbr oraz inne tego rodzaju ambicje, które doprowadzają do opuszczenia rodzinnej ziemi i pogrążenia się we wirze i uciechach wielkich miast. Ztąd pochodzi utrata równowagi między różnymi klasami społeczeństwa, ten ogólny niepokój, te nienawiści i zazdrości, te pogwałcenia prawa, owe bezustanne usiłowania wrzeszczących rozczarowanych, aby za pomocą uwodzenia i rozruchów zakłócić pokój publiczny i rzucić się nawet na tych, których zadaniem jest go pielegnować. Lekarstwa przeciw tym niedomaganiom szukać należy w Różańcu Najświętszej Panny Maryi, w owem odmaśnianiu pewnych formulek modlitw z towarzyszeniem pobożnego rozmyślenia tajemnic ze życia Zbawiciela i Jego Matki Przenajświętszej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## W przededniu 20 września.

Rzym, 16 września.

(D.) W środę przysłał miną 23 lata od chwili, w której monarchia włoska stając się świadomą lub mimowoli narzędziem demagogii rewolucyjnej kosmopolitycznej, wtargnęła do Miasta Wiecznego przez wyłom w Porta Pia i obaliła panowanie świeckie Pałpięzy.

Każdy rok przywodzi nam na pamięć tą datę wraz z obowiązkowym szeregiem manifestacji libe-

jalno-radykalnych, którym starają się gwałtem nadać charakter uwłaczający dla Ojca św. i katolików. Zdaje mi się jednak, że przystałoby im triumfować mniej hałaśliwie. Lamennais wspomina o pewnych zbrodniarzach, których prowadzono na tortury z oczami zawiązanymi i czarną zasłoną na głowie. Tak samo istnieją pewne czynności, niektóre dzieła broni, które należałoby również ukrywać i które nie będąc zapomniane, zasługiwałyby co najmniej na milczenie. Data 20 września należy do tej kategorii.

Zresztą, jeżeli ta rocznica jest bolesną dla świata katolickiego, to wspomnienia, które budzi i zbliżenia, które wywołuje, są nie mniej ponure dla Włoch. Dzień 20 września jest nieszczęśliwą datą w ich historii: jest to pierwsze ogniwo tego długiego łańcucha nieszczęść i zaburzeń, które codziennie przedstawiają się oczom naszym.

Przez zajęcie Rzymu liberalowie włoscy nie mieli, iż uwięździłoby ich jednemu: nie wiedzieli, że wprowadzają zarodek upadku i rozprężenia, który się okazał plodnym aż nadto. Słowo królewskie ogłoszono przed kilku laty Rzym jako „nietykalny“, lecz aby zapewnić ową „nietykalność“, musiały Włochy urzędowo szukać pewniejszych i trwalszych rękojmi, niż proste zapewnienie: oddały się one na oślep grupie mocarstw, które wówczas miały przewagę w Europie. Można było widzieć ten wymowny a przykry kontrast: rewolucja, która zagarnęła Rzym w imię prawa narodowego, oddając obronę i bezpieczeństwo tego prawa pod opiekę obcą.

Kiedy wierni i przywiązani synowie przybywali ofiarować Ojcu św. broń swoją dla obrony najdosłowniejszego w świecie i najprawdziwszego tronu, starano się sparaliżować ich zamiary, rzucając im w oczy miano najemników i cudzoziemców, im, którzy wylewali krew swoją dla jednego władcy, który nie jest nigdzie cudzoziemcem, dla Papieża.

Co za ironia i uraganie dziejom! Zaledwie nowi władcy Rzymu postawili stopę we Wiecznym mieście, alści chęć zagwarantować swą zdobycz, zawezwali na pomoc zagranicę! Stali się pokornymi sługami aliansu, który ich wyczerpuje i niszczy, lecz który zamysłują czynić strażnicą swęj grabieży. Do czego doprowadzili? Jakże były owoce tej nierozumnej i zgubnej polityki, która zrywała z chwalebniemi i wielkimi tradycjami półwyspu? Ongi Papież starali się gromadzić w koło siebie siły narodowe, aby je przeciwstawić wkraczaniu cudzoziemców. Rewolucja włoska podjęła dzieło Papieża na odwrót, powołała cudzoziemców na pomoc przeciw Papieżom i wbrew poczuciu narodowemu posłała żebrać w Berlinie i Wiedniu gwarancji i zabezpieczenia zdobyczy.

Gdybyż ta polityka tak antiwłoska, jak antireligijna była otwarta dla kraju źródło dobrodziejstwa i błogosławieństwa! Wymowa faktów niestety odzywa się głośnie, niż wszystko inne. Od 20 września Włochy zdają się kroczyć ku piekłem swego wielkiego poety narodowego: jedno po drugim przekraczają koło odcłani nędzy i nieszczęść; więcej, niż kiedykolwiek stały się „ty przybytkiem boleści“, którego widok wydobywał jęki z piersi wielkiego poety florentyńskiego.

Jeśli by w przyszłą środę Ojcu św. przyszła ochota otworzyć jedno z okien Watykanu i spojrzeć w tę rocznicę nieszczęsną na Rzym z wysokości swego pałacu, będącego zarazem więzieniem i wygnaniem, w którym Go zamknęła triumfująca rewolucja — z jaką słusnością, gdyby serce jego ojcowskie nie ścisłał widok ruin przed oczami, mógłby Papież powiedzieć, że wypadki Go pomściły! Co zrobili z Miasta Wiecznego nowi jego władcy? Niechaj odpowiedzą na to sami, jeśli znajdują tyle odwagi. Co zrobili z Włoch nowi władcy Rzymu? Niechaj powiedzą, czy w jakimkolwiek okresie swych dzieł od trzech lub czterech wieków Włochy znajdują się w nędzniejszym stanie, pokryte większymi ruinami, pogrążone w głębszą rozpacz, niepewniejsze przyszłości, wystawione na więcej niebezpieczeństw i groźb, aniżeli dzisiaj!

Gdyby jeszcze obecny system mógł się pochwalić, że stłumił tę kwestyę rzymską, którą wystawiał sobie, iż rozwiąże jednym zamachem w dniu 20 września 1870 r.! Ale tak się nie stało bynajmniej, przeciwnie. — Nigdy ta kwestya nie była tak żywa, tak piekąca i tak aktualna, nigdy nie ściągnęła na siebie takiej uwagi katolików i rządów, nigdy nie uzyskała miejsca tak przeważającego w zajęciu opinii, jak obecnie. Nigdy ani słówkiem nie zdawała się wymagać usilniej rozwiania!

W swych pismach przejętych oburzeniem i pełnych wymowy, w których potępis, jak na to zasługują, zamachy przeciwko władzy świeckiej Papieża, Mgr. Dupanloup wyraził się w tych słowach: „Być może niestety! iż władza dziesięćkroć wiekowa Papieża upadnie na chwilę! Jakąż potęgą ludzka

ostałaby się tak silnym atakom! Cóż się stanie wówczas? Sądzę, że wszystko się skończy, a wszystko się rozpocznie!“

Są to słowa, pełne prawdy głębokiej i sprawdzające się zupełnie. Wszystko rozpoczęło się rzeczywiście i musi skończyć się jedynem, słusznem rozwiązaniem: niezależnością zupełną i całkowitą władzą terytorjalną Namiestnika Kościoła powszechnego!

## KORESPONDENCJE

Murwana Goślina, 18 września.

(Wybór komisji szkolnej.)

Dnia 18 b. m. zebrał się do wyboru reprezentacji szkolnej. Pan burmistrz przeczytał rozporządzenie rejencji i przedstawił, że mają być wybrani członkowie z każdego wyznania. Przeciw temu zaprotestowaliśmy, wychodząc z tej zasady, że wybory są wolne, przeciw czemu pan burmistrz, a z nim ewangelicy i żydzi protestowali i po przedstawieniu naszych kandydatów wszyscy lokal wyborcy opuścili. Z naszej strony żądaliśmy przystąpienia do wyborów, które też nastąpiły. Przedstawionych było pięciu katolików Polaków, których jednogłośnie wybraliśmy.

## Niemcy.

\* Berlin, 18 września. Cesarz Wilhelm przybył do Güns w niedzielę po południu. Na dworcu oczekiwał go cesarz Franciszek Józef i wszyscy bawiarzy obecnie w Austrii książęta. O godz. 6 odbył się obiad dworski, w którym wzięli udział wszyscy książęta ze swymi żonami, arcyksiężną, ministrowie i wszyscy wojskowi dygnitarze. W niedzielę przybył także król saski do Güns. Wszystkie pisma austro-węgierskie witały z zapałem przybyłych książąt, przeważnie zaś cesarza Wilhelma.

— Cesarzowa opuściła z dziećmi Wilhelms-höhe i powróciła dziś o godz. 5 do Poczdamu.

— Sesja parlamentarna ma się rozpocząć, wedle informacji „Nat. Lib. Korr.“ w drugiej połowie listopada.

— „Schl. Ztg.“ otrzymuje półurzędową wiadomość z Berlina, że termin wyborów do sejmku jeszcze nie został ostatecznie oznaczony, ponieważ ministerstwo stanu nie powzięło dotąd żadnej w tym względzie uchwały. Prawdopodobnie jednak potwierdzi się wiadomość, że prawybory odbędą się w ostatnich dniach października, wybory walmánów zaś w pierwszym tygodniu listopada.

— Niemieckie wojsko we Wschodniej Afryce zdobyło, jak donosi „Reichsanz.“, główną siedzibę przywódzcy szczepu Wahehe, Sinjagaro. Porucznik Fliessbach został zabity, porucznik Richter zaś lekko ranny.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ zapewnia w sprawie znanego rozporządzenia koblenckiej rejencji co do zapomóg dla duchownych na kuracya, iż rozporządzenie podobne wydano bez wiedzy ministra. Niemieckie pisma katolickie domagają się usunięcia tego rozporządzenia.

— Zajmujące szczegóły co do polityki księcia Bismarcka w 1875 roku, zamieszcza „Nation“, która pisze: „Kiedy ks. Bismarck widział, że we Francji wycwiczenie wojska postępuje szybciej, aniżeli przewidywano, chciał on za namową Moltke'a zażądać od rządu francuzkiego rozbrojenia. Ze atoli w danym razie musiał być przygotowany na nową wojnę, było rzeczą jasną. Ale wojna nie była celem księcia Bismarcka, lecz utrzymanie pokoju. Kiedy się nad tem zastanawiano, napisała cesarzowa Augusta, która z powodu walki kulturalnej nie była wcale w przyjaznych stosunkach z Bismarckiem, do królowej angielskiej i do cara rosyjskiego listy własnoręczne, w których prosiła usilnie, aby użyli całego swego wpływu na jej małżonka, cesarza Wilhelma, by go utrwalił w oporze przeciw zamiarom tego „krwiożerczego człowieka“. Na tej drodze dowiedział się o tej sprawie ks. Górczakow i to w sposób, nieodpowiadający rzeczywistości. Tym sposobem cała wyprawa wojenna została z góry zwyciężoną. Sprzecznosci w opowiadaniach odnosnych zatem wyjaśnia się w bardzo prosty sposób przez tę nową wersją.“

## Telegramy.

Paryż, 18 września. Minister wojny, generał Lozillon udał się do Magny na wielkie manewry. Pomiędzy drugim i trzecim korpusem przyszło do

w przyszłość, dochodząca do wzgardy zupełnej dla następstw.

Tych właściwości Marek nie posiadał i w skutek tego zdumiewające rezultaty, o jakich lubił mówić, ograniczyli się na sprzeczkach domowych, z których nie zawsze wychodził zwycięzko. Jego nienawiść do Kościoła w praktyce objawiała się do niego nienawidzenia wpływu brata w domu. Jego wstręt do społecznych odznaczeń, który zmierzał głównie do zniszczenia monarchizmu, w rzeczywistości nie był czem innym jak nieco wystudyowaną szorstkością w obec kilku cudzoziemców z wysokim stanowiskiem, którzy od czasu do czasu zwiędzali pracownią na Via dei Falegnami. W tylnym Izbie oberży Marek musiał znaleźć głośnie i ostre słowa na potępienie rządu, monarchy, Kościoła i przewagi arystokracji. W rzeczywistości zdejmował kapelusze, gdy spotkał króla na ulicy, płacił podatki z chwalebna punktualnością i pomnażał majątek zebrany przez wyrabianie świętych naczyń dla kapłanów, przeciwko którym powstawał tak głośnie. Zamiast podpalić Watykan i powywieszać Kardynałów, Marek Pandolfi odczuwał pewien przymus niemily w obec jednego księdza, z jakim kiedykolwiek rozmawiał, w obec swego brata Pawła.

Kiedy przy rzadkich sposobnościach wybuchnął w gniewnych inwektywach i osmielił się miotać zniewagi do spokojną osobę, która wzniecała jego wściekłość, doznawał niebawem odmiennego uczucia w postaci silnego przekonania, że raczej pogorszył, niż poprawił swoje położenie i opanował go smutek z tego powodu, że uderzając na Pawła, tracił sam wpływ we własnym domu i nierządno wywoływał lekceważenie u tych, w których chciał wzbudzić obawę.

kilku utarczek. Zagraniczni oficerowie przyglądali się wszystkim operacyom.

Lille, 18 września. Strejkujący górnicy poturbowali kilku urzędników górniczych. Kilka cukrowni i gorzelni zaprzestanie pracy w skutek bezrobocia górników.

Mons, 18 września. W tutejszym rewirze pracują górnicy, syndykat zamierza jednak w przyszłym tygodniu spowodować górników do bezrobocia.

Lens, 18 września. We wszystkich kopalniach węgla departamentu Pas de Calais świętują górnicy. Świętujący utworzyli straż, która ma zapobiedz wyrykom. Dotychczas nie wydarzył się żaden wypadek. Tłumy robotników przeciągają przez ulice, krzyżując: „Niech żyje bezrobocie!“ Także w departamencie północnym w niektórych kopalniach górnicy zaniechali pracy.

Lens, 18 września. Deputowany Basly, prezes syndykatu górników, wysłał do belgijskich delegatów telegram, w którym donosi, że bezrobocie jest powszechne, że 47.000 górników świętuje. Równocześnie zwraca na belgijskich górników, aby przestali pracować.

Lens, 18 września. Wojsko drugiej dywizji wyruszyło dzisiaj do rewiru kopalnianego.

London, 18 września. „Times“ donosi z Filadelfii, że dyrekcya wystawy w Chicago zamierza przedłożyć wystawę do 31 grudnia.

Kopenhaga, 18 września. Car odbył inspekcya na okrętach rosyjskich, które znajdują się w tutejszym porcie i przy tej sposobności pożegnał się z wielkim księciem Michałem i admirałem Avelanem, którzy wyjeżdżają do Francji.

Ryga, 18 września. Dzisiaj rano nastąpiła eksplozja w sklepie tutejszego składu nafty. Szkody są bardzo znaczne, zwłaszcza, że wskutek nieostrożności nastąpiła druga eksplozja, przyczem 15 osób zostało ciężko poranionych.

Chicago, 17 września. W oddziale dla rybołówstwa jury przyznała 16 nagród W. Brytanii, 9 Niemcom, 3 Niderlandy, 28 Rosy, 3 Szwecji, 7 Francji. W oddziale dla rolnictwa Rosya otrzymała 25 nagród, Niemcy 7, Hiszpania 6, Szwecya 3, Austria, Dania i Francya po jednej nagrodzie.

## Manewry pod Güns.

Güns 18 września. W czoraj o godz. 3 m. 40 przybył tu król saski i ks. Connaught. Na dworcu witał ich cesarz, oraz arcyksiężna: Karol Ludwik, Albrecht, Rainer, Wilhelm, Józef Władysław, Franciszek Salvador i Leopold Salvador; ministrowie: Kalnoky, Wekerle, Hieronimi, Fejervary i Tisza. Wśród dźwięków hymnu niemieckiego i entuzjastycznych okrzyków Eljen wjechał pociąg dworski. Król saski był w uniformie austriackiego pułku dragonów, cesarz w uniformie saskiego pułku ułanów. Monarchowie uściskali się i ucałowali dwukrotnie. Cesarz podał ks. Connaught dwukrotnie rękę. Po odbyciu przeglądu kompanii honorowej i przyjęciu przedstawień jenerality, udał się król saski wśród burzliwych okrzyków Eljen szpalerem, utworzonym przez publiczność, do przeznaczony mu kwatery.

Cesarz, arcyksiężna: Karol Ludwik, Rainer i Wilhelm włożyli w budynku kolejowym uniformy swoich pruskich pułków oraz ordery pruskie. W pół godziny potem, wśród dźwięków hymnu niemieckiego i uczynnych okrzyków „Eljen“, wjechał pociąg dworski, wiozący cesarza niemieckiego. — Cesarz austriacki pospieszył ku wagonowi salonowemu, z którego wysiadł cesarz niemiecki w uniformie austriackim. Monarchowie uściskali się i ucałowali kilkakrotnie bardzo serdecznie, podczas gdy obecni na dworcu ponownie wznieśli entuzjastyczny okrzyk. Po odbyciu przeglądu kompanii honorowej, cesarz niemiecki podał arcyksiężną rękę i rozmawiał dłużej z arcyksiężniem Albrechtem, poczem przyjął przedstawienie jeneratów i ministrów węgierskich, których zaszczylił krótkimi a serdecznymi rozmowami. Cesarz Wilhelm rozmawiał następnie z ambasadorem Szögyeim, oraz z hr. Tassilo Festeticsem, Ghezą Szaparym i Kolomanem Tiszą. Cesarz niemiecki usiadł w pierwszym powozie, po prawej stronie cesarza austriackiego, w drugim powozie siedział ks. bawarski Leopold wraz z ks. Connaught, w następnych jechali arcyksiężna ze świtą. Tłumy ludu, tworzące szpaler, witały przejeżdżające przez miasto powozy nieprzerwanemi entuzjastycznymi okrzykami. Damy powoływały na trybunach chustkami.

Güns, 18 września. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbył się obiad dworski. Zaproszenie otrzymali obecni książęta wraz z orszakami, arcyksiężna, ministrowie i dostojnicy wojskowi. Nad apartamentami, zajmowanymi przez cesarza niemie-

kiego, powiewa sztandar pruski. Podczas przyjęcia cesarza niemieckiego i króla saskiego obecne było także całe katolickie i protestanckie duchowieństwo. Na cześć gości książęcy zapalono wieczorem na pobliskich górach wspaniałe ognie sztuczne, wyobrażające szturm do twierdzy i jej pożar. Przedstawiając nadzupana Rado cesarzowi niemieckiemu, zaszczylił go cesarz Franciszek Józef pełnemi uznania słowami za piękne przyjęcie.

Güns, 18 września. Podczas wczorajszego obiadu dworskiego nie było żadnych mów toastowych. Cesarz austriacki trącił się kieliszkiem z cesarzem niemieckim, siedzącym po prawej stronie i z królem saskim, który zajął miejsce po stronie lewej. Wieczorem odbyło się jednogodzinne, wspaniałe przyjęcie w dworn, na które otrzymało zaproszenie blisko dwieście osób. Prócz obcych książąt i arcyksiążąt austriackich obecni byli ministrowie, dostojnicy świecy i duchowni, deputacye i jenerality. Podczas *cercle* przedstawił cesarz Franciszek Józef cesarzowi niemieckiemu ministrów, nadzupana Rado, wielkiego ochmistra dworu Szaparyego, tajnego radcę Szella i wielu innych. Król saski rozmawiał z ministrami i z przedstawionemi wybitniejszymi osobistościami. Hr. Geza Andrassy przedstawił księciu Connaught wielu gości.

Po godzinie 9 usunęli się monarchowie do prywatnych apartamentów.

Güns, 18 września. Obie armie wykonały dnia 16 bm. marsz wstępny, stosownie do wydanych poprzedniego wieczoru dyspozycji. Trzecia dywizya kawalerii otrzymała polecenie poinformowania pierwszej armii o krokach nieprzyjacielskich armii drugiej, co jej się zupełnie udało. Dywizya kawalerii armii drugiej dowiedziała się, że Güns silnie obsadzony jest przez nieprzyjaciela, że zatem własnymi siłami nie będzie mogła aż tam dotrzeć, ustąpiła więc do Surany. Komenda drugiej armii otrzymała także wystarczające informacje o krokach nieprzyjacielskich od drugiej dywizji kawalerii. W niedzielę był wypoczynek, jednakże służbą wywiadową prowadzono bez przerwy.

Po godzinie 9 usunęli się monarchowie do prywatnych apartamentów.

Güns, 18 września. Obie armie wykonały dnia 16 bm. marsz wstępny, stosownie do wydanych poprzedniego wieczoru dyspozycji. Trzecia dywizya kawalerii otrzymała polecenie poinformowania pierwszej armii o krokach nieprzyjacielskich armii drugiej, co jej się zupełnie udało. Dywizya kawalerii armii drugiej dowiedziała się, że Güns silnie obsadzony jest przez nieprzyjaciela, że zatem własnymi siłami nie będzie mogła aż tam dotrzeć, ustąpiła więc do Surany. Komenda drugiej armii otrzymała także wystarczające informacje o krokach nieprzyjacielskich od drugiej dywizji kawalerii. W niedzielę był wypoczynek, jednakże służbą wywiadową prowadzono bez przerwy.

Po godzinie 9 usunęli się monarchowie do prywatnych apartamentów.

Güns, 18 września. Obie armie wykonały dnia 16 bm. marsz wstępny, stosownie do wydanych poprzedniego wieczoru dyspozycji. Trzecia dywizya kawalerii otrzymała polecenie poinformowania pierwszej armii o krokach nieprzyjacielskich armii drugiej, co jej się zupełnie udało. Dywizya kawalerii armii drugiej dowiedziała się, że Güns silnie obsadzony jest przez nieprzyjaciela, że zatem własnymi siłami nie będzie mogła aż tam dotrzeć, ustąpiła więc do Surany. Komenda drugiej armii otrzymała także wystarczające informacje o krokach nieprzyjacielskich od drugiej dywizji kawalerii. W niedzielę był wypoczynek, jednakże służbą wywiadową prowadzono bez przerwy.

Szkola bezwyznaniowa a socjalna demokracja, czyli jakimi środkami może katolicki nauczyciel skutecznie zwalczać socjalistyczne i anarchistyczne mrzonki.

M O W A wypowiedziana na pierwszym zjeździe katol. nauczycieli w Bydgoszczy dnia 23 maja 1893 r. przez

P. Palńskiego nauczyciela.

(Ciąg dalszy.)

Na stronie 26: „Aby Trójcy zaprzeczyć historycznego znaczenia, tego wcale nie myślimy, lecz inną to rzecz, czy taki sprzeczny związek dogmatów można i czy wolno przez prawo szkolne na wszystkie czasy zatwierdzić i prawnie sankcjonować! Jako prawy i konsekwentny protestant protestuję przeciwko temu z całą siłą logicznej bystrości, politycznego i socjalno-wychowawczego zważenia. Przed 2000 laty odpowiadał dogmat o Trójcy czasowi i kulturze, dziś zaś sprzeciwia się czasowi i kulturze!“

Na stronie 30: „Żydostwo było zaprzysiężonym nieprzyjacielem nowej nauki; w to miejsce pozyskała ona tem więcej zwolenników w pogaństwie, gdyż wielobogostwo Marya, Matka Boga, wypełniła brak bogiń pogaństwa, a stare bogi bez wielkich trudów w świętych zamienione być mogły, a tak utrzymała się cała istota czarodziejstwa, nienaruszona w swem wnętrzu, ulegająca tylko w swęj formie metamorfozie (przeobrażeniu). Przez długi czas nie gorzono się z tęj podstawy chrystianizmu; ale teraz budzi się potrzeba, aby to odrzucić, co duch grecki pierwotnemu chrześcijaństwu (lepiej nauce Pawła) dodał i we wykształconą samowiedzę przeobrazić!“

Na stronie 31: „Chrześcijańska dogmatyka (nauka o religijnych niewzruszonych zasadach wiary) i teologia jest kolosem (obryzmem) na glinianych nogach, który się czy rhylić, czy później sam w sobie zawali. Co do tego niema żadnej wątpliwości. Dla młodzieży atoli mają być te cacka dosyć dobre, boć oczy jej nie są jeszcze dosyć bystre, aby przeniknąć pajęczą sieć fikcyi (wymysłów) i sprzeczności, Liczonoby tak na głupotę młodzieży. Lecz jakżeby to się zgadzało z idealno-pedagogicznym celem wychowania. A czyż się działalność wychowania nie ma w późniejszym wieku objawić! Lecz jeżeli z dziecka wyrośnie mąż, to wtedy ten zrzuci z siebie, co jest

wił śmiało i nie wahał się wystąpić z ostrą przeciw bratu zaczępką, skoro tenże dawał znaki opozycji. A jednak, kiedy siedział nad rysunkiem, patrząc w kłęby dymu z swęj fajeczki, niemięgo doznawał on przeświadczenia, że jednakże nie odniósł zwycięzstwa, że nie odegrał do końca roli despoty, jak zamierzał, że nagle uczył niższość swoją wobec spokoju Pawła i że słysząc propozycya, odnoszącą się do wykonania kryzysu, postąpił, jak gdyby był pozwolil się przekupić, by być cicho. Zaciął usta, rozmyślając, iż cała rodzina mogła przypuścić, że jego milczenie od owęj chwili było wynikiem ważnego zamówienia, o którym mu Paweł powiedział; zdawało się bowiem rzeczą nieprawdopodobną, aby zrozumieli bieg jego myśli.

Spoglądając na głowę, którą wyrzował, zrozumiał sam siebie lepiej, niż inni go zrozumieli, gdyż widział mistrzowski rysunek idealnego Chrystusa, nad którym myślał lata całe, nie mogąc go nigdy osiągnąć. Wiedział, że ten ideał stanął mu przed oczami w chwili, kiedy Paweł zaproponował mu pracę nad tem dziełem — może wskutek wzburzenia, pod wpływem którego pracował w tęj chwili. Odtąd nie był zdolnym myśleć o czem innym. Był pobudzony do rysowania a wyraz myśli usunął wszystko inne z pamięci. Paweł odniósł zwycięzstwo za pomocą urojonego przepokupstwa. Marek postanowił zemścić się za tę korzyść, jaką brat odniósł, okazując się niezłomnym w postanowieniu co do zapowiedzianego małżeństwa. Było to tylko drobna satysfakcyja dla niego, że stawił czoło dziecinnyemu groźbom Jana Baptisty, skoro dał się uwieść małżeństwu (Ciąg dalszy nastąpi.)

## Krucyfiks.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 212.)

Jego stanowisko było odmiennem od stanowiska prywatnego człowieka w ulicznej gwardyi, ponieważ jego zdolności artystyczne i jego przemysł były wyższe od zdolności tłumu. Posiadał pieniądze, miał talent i powodziło mu się w jego zajęciu. Nie zyskiwał on nic przez rewolucya, o jakiej marzył i tracił wiele przez naruszanie istniejącego prawa własności. To też był on zupełnie szczerem, o ile chodziło o jego przekonania i bezinteresownym w znacznym stopniu. Podobne warunki zachodzi się często w socjalnym położeniu prawdziwego fanatyka, który tęp bardziej jest gotowy do poświęcenia się najdalej, ponieważ nie myśli polepszać własnego stanowiska. Rzeczywista słabość Marka polegała na ograniczonym widoku jego poglądów i na pewnym rodzaju nieśmiałości, która osłabiała siłę i inicjatywę. Był on człowiekiem oszczędnym, który nie ufał przyszłości i jakkolwiek takie usposobienie wywiera dobry wpływ na człowieka, zbierającego pieniądze na czarną godzinę, nie zgadza się ono z karyerą prawdziwego zapalcucha, który musi być gotów ryzykować wszystko każdej chwili. Człowiek, który chce poruszać innych ludzi i rozpoczynać wielkie zmiany, musi posiadać wielką wiarę w siebie samego, niezachwianą ufność we własną sprawę i wiarę

dziedzinem, a więc i dogmatyczne i teologiczne zwo-  
dnicze i sprzeczne mary. Cóż wtenczas jeszcze po-  
zostanie po tem oczyszczeniu, po tem zrzuconiu ze  
siebie dogmatyczny przymusowy kaftan? 24

Na stronie 33:  
...Czy niemasz wcale przypadku, gdzieby wy-  
znaniowa nauka religii była całkiem na miejscu?  
Tylko jeden przypadek jest możebnym. Wtenczas,  
kiedy rodzina, rodzaj, szepcz, naród jedyną jednę  
ściśle złączoną społeczność tworzyli, wtedy musiała  
nauka religii, jeżeli jakakolwiek wtenczas istniała,  
ściśle być wyznaniowa, gdyż narodowe i religijne  
względy miały wtenczas jeden i ten sam cel, a reli-  
gijna samoistność tworzyła realną (rzecową) pod-  
stawę narodowego istnienia. Gdyby cesarstwo Nie-  
mieckie także jedyną jednę społeczność kultu two-  
rzyło, gdyby jego mieszkańcy byli zgodnymi i jedno-  
myślnymi we wierze, jak pierwsi Chrześcijanie, wtenc-  
zas musiałaby nauka religii bezwarunkowo i bez  
wyjątku być wyznaniowa. Ale Niemcy rozpadają  
się na wiele rozmaitych wyznań, każdy prawie kraik  
partykularystyczny (popierający cząstkowe dążności,  
nie całość), każda nieomal gmina, każda prawie ro-  
dzina nawet tworzy osobną społeczność. To więc  
kościelne rozdwojenie, z którym szkoła jako z danym  
i usunąć się niedającym faktem liczyć się musi,  
stawia zatem, osobiście wymagania do nauki religii  
w szkole niemieckiej."

Na stronie 38:  
...Wszyscy, którzy wywieszają chorągiew na  
uki wychowania, winni się przedewszystkiem starać  
o to, aby się szkoła wydobyla z kajdan przeszkad-  
zających wykształceniu a szkodliwych wychowaniu,  
tj. z kajdan wyznaniowych (religijnych)! W imieniu  
moralnego celu wychowania i wykształcenia szkol-  
nego protestuję przeciwko wyznaniowemu skostnieniu  
nauki religii..."

Na stronie 41:  
...Dziecko nie potrzebuje żadnego pośrednika  
oprócz Boga... Wydaje się to dziecku zupełnie nie-  
naturalnem, gdy mu z miłości ku wyznaniu — po-  
między Boga a ludność wsuwają jeszcze jakąś osobę  
pośrednią, ba nawet dwie... *Jemu (dziecku) się wy-  
daje, że w taki sposób Boga z tronu wypchnięto, a  
Chrystusa albo też Ducha świętego na tron wynie-  
siono...* Z tego powodu musi pedagogiczna nauka  
religii pilnie na to baczyć, żeby Bóg jako jedyny  
punkt środkowy był postawiony, aby więc przez taką  
jedność i jednolitość przedmiotu religijnego, takowy  
ciepłymi i sprężystą siłą podwyższyć... (Tak tak, m.  
P., bardzo tu trafny znany dwuwiersz niemiecki:  
„Jude, Christ und Hottentott“  
Sie glauben all' an einen Gott."

Na stronie 42:  
...Nauka katechizmowa (przysposabiająca do  
sakramentów, tak zwany Konfirmandenunterricht)  
ma wtenczas tylko prawo do egzystencji, jeżeli cała  
nauka jest interkonfesyjną (tj. galimatysem — mie-  
szaniną — ułożoną wedle widzimisia owych panów  
od „freie Lehrervereine“), inaczej bowiem jest ru-  
dymtem przestarzałego katechizmatu, rzeczą zby-  
teczną z starodawnych czasów..."

Na stronie 43:  
...Nauka katechizmowa opierająca się wciąż  
na wyznawaniu logicznych definicji (określeń), sze-  
matyzmów (uczenia wedle ustalonych wzorów) i po-  
działów, zmuszona do krzepienia i pielęgnowania  
uwag katechizmowych, musi być bezwarunkowo  
skreślona z planu szkolnego. *W jej miejsce wstę-  
puje bezwyznaniowa pedagogiczno-history-  
czna nauka religii...*

Na stronie 46:  
...Dziecko przysposobza, że opowiadania histo-  
ryi biblijnej są na wprawdzie oparte, gdyż (no je-  
szcze innej możliwości nie zna. Mniemania tego w  
dziecku niweczyć nie trzeba. W danym jednak ra-  
zie trzeba mu wykazać, że te historie nie konie-  
cznie na prawdzie polegają... (Wysmienita ta re-  
ligia wymarzona przez krzykaczy i renomistów  
„freie Lehrervereine“).  
... Niech się teraz każdy nauczyciel sam sie-  
bie zapyta, po czyj stronie prawda, czy po stronie  
skromnych (niby to wolnomyślnych nauczycieli), czy  
też po stronie rozstrzygających i decydujących. Tym-  
czasem jest nam zupełnie jasnym, że tylko ten mo-  
ralnie zabarwiony historyczny sposób rozważania wy-  
znaniowo-dogmatycznych tez czyli zdań przyrodniczych,  
które nie mają bezpośredniego względu na podstawę  
i węgielny kamień religijnego stosunku, młodzieży,  
jako jedyną prawdziwą wykształcenie, uwielniające  
od przesądów i bezowocowego balastu, podawane  
bywa. Kiedyż dla tych poglądów zawita zaranie lep-  
szej przyszłości. Któż wyda rozkaz w tej myśli:  
„Niech się stanie światło! więcej światła, więcej  
światła! Sie volo, sic jubeo (tak chce, tak rozka-  
zuje)... a niebawem stałaby się szkoła symultanna  
szkołą przyszłości, a światło tolerancji (pobliżli-  
wości religijnej) i jedności ogarnęłoby wszystkie war-  
stwy społeczeństwa... (O, znamyż my ją dobrze, tę  
szaloną tolerancją tych arcymądnych geniuszy od  
szkoły symultannę).  
(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

### Uczmy dzieci nasze czytać i pi- sać po polsku!

**Poznań, wtorek, 19 września.**  
\* Doniesienia urzędowe. Król nadał pozasł. wyższ.  
lekarzowi sztabowemu dr. Bach w Kolobrzegu i lekarzowi  
sztabowemu marynarki dr. Erdmann order czerw. orła  
czwartej klasy; pozasł. porucznikowi baronowi Funck  
w Gabinetu król. order kor. trzeciej klasy.  
\* Z pod Wolsztyna donoszą nam, że prote-  
stancki inspektor dr. Kaute dotychczasową *symul-  
tanke w Starym-Widzimiu* zamienił na *szkołę  
ewangelicką* (ze 100 katol. i 53 ewang. dziećmi).  
Oto nowy dowód, do czego protestancy inspektor-  
owie zmierzają — nie tylko do germanizowania, lecz  
także do protestantyzowania.  
\* Teatr polski w Poznaniu. Dziś we wtorek ko-

medya Dobrzańskiego: „Wuj Alfons“ i obraz ludowy z  
śpiewkami i tańcami: „Wigilia św. Andrzeja.“

Ceny niższe.  
W czwartek komedia Baluckiego: „Gesi i Gąski.“  
Ceny niższe.  
Bilety abonamentowe nabywać można w handlu p.  
B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu nr. 10.  
\* Wystawa Sztuk pięknych w teatrze polskim jest  
otwarta co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1  
w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po  
południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.  
Oczłonkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają  
wstęp wolny.  
\* Z tutejszej Izby karniej. Doróbkarz Antoni Le-  
śniewski został wczoraj przez tutejszą Izbę karną skaza-  
ny na rok więzienia za najście gruntu i pokaleczenie.  
W lipcu r. b. wszedł podsądny do restauracji w Szela-  
gu, gdzie robił hałas. Gdy go chciano gwałtem wypro-  
wadzić z lokalu, dobył noża, którym pokaleczył gospoda-  
rza lokalu i jego kelnera.

\* O urzędzie poborowym przy bramie Szela-  
gowskiej odn. przy dworcu na Tamie Garbarskiej rozpisuje  
się dzisiejsza „Pos. Ztg.“ zwracając uwagę władz na  
nieodpowiedność, na jakie jest narazona publiczność, przy-  
jeżdżająca nocnymi pociągami do miasta, a mająca towary  
mięśne do ocenia. Urząd poborowy jest o godzinie 11  
wieczorem zamknięty, nie można więc w nim ocieł to-  
waru. Niewątpliwie władze zarządzą tym niedoma-  
ganiem.

\* W Banku Związku Spółek Zarobkowych w Po-  
znanu złożony składki na fundusz imienia prof. Witulskiego  
następujące osoby:  
Radca dr. Wicherkiewicz z Poznania 30 m. Radca  
dr. Osowski z Poznania 20 m. M. Bogulinski z Srody  
4 m. Poseł Kubicki z Srody 10 m. Radca sprawiedli-  
wości Thiel z Wrześni 20 m. Prof. Lindner z Krot-  
oszyna 3 m. Hr. Mielżyński z Iwna 50 m. M. Kozub-  
ski z Srody 3 m. Raszewski z Jasienia 6 m. W. Be-  
lina z Bobrownik 6 m. Kr. Kowalski z Dolska 10 m.  
Dziembowski z Pałędzia dolnego 3 m. A. Szymański  
z Bielaw 6 m. Chłapowski z Rzegocina 10 m. Ks. pro-  
boszcz Knast z Gryzyny 12 m. Prof. dr. Kolanowski  
z Poznania 10 m. O. Wicewski z Morawia i Oświecim-  
ski z Bobrownik 6 m. Hedinger z Poznania 5 m. R. Hu-  
lewicz z Ostrowa 10 m. A. Kaczorowski z Dębna 10 m.  
Ks. prob. Michalski z Dusznik 10 m. Fr. Kasw. Spei-  
chert z Konojodu 20 m. E. Rogaliński z Królikowa 10  
marek. Ks. prob. Smigielski z Wolsztyna 10 m. Hrabia  
St. Czarniecki z Pakostawia 10 m. Ks. dziekan Riedel  
z Jutrosina 10 m. Ks. dziekan Gimzicki z Wielichowa  
5 m. Meenas Chelmicki z Odolanowa 10 m. Ks. pro-  
boszcz Kucharski z Brzyszkostaw 0,90 m. Dr. Chł-  
apowski z Poznania 25 m. Dr. Warmiński z Bydgoszczy  
20 m. Hr. St. Poniński z Wrześni 10 m. Fr. Grabski  
z Trzebawia 30 m. Garczyński z Michalina 3 m. Me-  
enas Moty z Grodziska 20 m. B. Hozakowski z Toru-  
nia 10 m. Dzierżkraj Morawski z Luboni 10 m. Ksiądz  
proboszcz Bieliewicz z Walkowa 10 m. Ks. prob. Schnei-  
der z Otorowa 10 m. Dr. Stasiński z Konarzawa 10 m.  
Dr. Szuman z Torunia 10 m. Leon Hulewicz z Kości-  
anek 6 m. Dr. W. Skarzyński z Sławia 20 m. Ks. pro-  
boszcz Kompf z Inowrocławia 6 m. Ks. Kandaluski z Ino-  
wrocławia 5 m. Prof. dr. Cybichowski z Inowrocławia  
10 m. Dyrektor L. Grabski z Inowrocławia 10 m. Ksiądz  
Laubitz z Inowrocławia 10 m. Ks. prob. Szymański  
z Dzierżewza 3 m. Dr. L. z P. 10 m. Hulewicz  
z Paruszewa 10 m. Leisner z Bagrowa 3 m. Szumski  
z Grylewa 5 m. Dr. Szanski z Mogilna 2 m. Dr. Górny  
z Mur. Gośliny 6 m. Lubiński Wojciech z Kijęcina  
30 m. Dr. Kubacki z Pleszewa 10 m. Frankiewicz Lu-  
dwik budowniczy z Poznania 15 m. Ks. prob. Fr. Adam-  
czewski z Madrych 5 m. Ks. prob. J. Szafranek z Wy-  
skoci 10 m. Ks. prob. Granatowski z Łuszczyna 5 m.  
Hr. Skórzewski z Lubostronia 60 m. Dr. Kuztulan  
z Poznania 20 m. Ks. prob. Kempicki z Dębna 10 m.  
Radca dr. Zielewicz z Poznania 5 m.

W przyjmowaniu dalszych składek pośredniczy Bank  
Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.  
\* Rogoźno, 18 września. Tutejsza Spółka pożycz-  
kowa kupiła na subhaście nieruchomości p. Kierskiego za  
13 tysięcy marek.  
\* Donoszą nam z Deminu na Pomorzu, że p. Lu-  
dwik Wyrzykowski z Błażewja pod Dolskiem złożył tamże  
egzamin abituryncki.  
\* Bijatyki nocne w niedziele i święta objęte „wy-  
poczynkiem niedzielnym“, przybrały w ostatnich czasach  
o tyle zmieniony charakter, że raz poraz słychać, iż mło-  
dzież, mająca ten „odpoczynek niedzielny“, korzysta  
z niego w ten sposób, że w nocy poświęcającą wchodzi  
się po knajpach niższego rzędu, idzie na tańce i inne  
urządzone tam zabawy, gdzie nieraz do przykrych starć  
przychodzi. Wczorajszej nocy przyszło do bijatyki w kilku  
lokalach lub na ulicach po wyjściu z lokali. Jednemu  
z subjektów handlowych urzędnika nos, który mu w laze-  
cie miejskim lekarz przyszył. „Pos. Tagebl.“ powiada,  
że przez policyi temi zbyt często zachodzącymi bijatykami  
widzi się zniewolomom do zbadania przyczyn tego zgor-  
szenia nocnego. Rezultatem tych badań będzie niewątpli-  
wie ograniczenie pozwoleń na tańce w lokalach publicz-  
nych. — Byłoby to bardzo pożądanem, a nadto trzeba-  
by ograniczyć godziny takich tańców i zabaw; dobrzeż też  
było, aby nakazano zamykać o pewnej nocnej godzinie  
lokale, w których się prostytutki rozgaszczą. Pozosta-  
wiamy to reszcie władzy, sądząc, że ona uczyni co będzie  
można, w interesie moralności publicznej.

Spółeczeństwo powinno także ze swęj strony zająć  
się młodzieżą handlową i warsztatową i urządzać stowa-  
rzyszenia, w którychby ta młodzież w wolne dni świa-  
teczne mogła się pouczać, bawić i rozrwać. W Niem-  
czech już się tą rzeczą zajęto z wielką korzyścią dla  
młodzieży.  
\* Właścicielem firmy rodziny Modrakowskich, która,  
jakeśmy to wczoraj pisali, w przyszłą środę (jutro) obcho-  
dzić będzie 100-letnią rocznicę swego istnienia, jest pan  
Konstanty Modrakowski, który ma stosunki  
handlowe z kupcami w Austrii, Belgii, Anglii, Bulgarii,  
Rosyi, Francyi, Serbii itp.  
\* Sprawozdanie zbiegłej służby. Minister spraw  
wewnętrznych przypomina władzom prowincjonalnym da-  
wniejsze rozporządzenie, zakazujące bezwarunkowo spro-  
wadzać zbiegłą z służby czeładź przez żandarma. Tej po-  
mocy tylko wtenczas władze dostarczyć mogą, jeżeli cze-  
ładź opiera się innemu, sprowadzającemu ją urzę-  
dnikowi.  
\* Gniewków, 18 września. Agitator antysemitki,  
poseł Leuss z Hanoweru, objeżdżający obecnie wschodnie  
prowincje pruskie, ma tu przemawiać 26 b. m., a dzień  
poprzedni w sądziedni wsi, Wronzoru.  
\* Krotoszyn, 18 września. Wczoraj wieczorem  
wraz z Rostek gospodarz Szezołka z żoną i z dwa-  
letnim dzieckiem do Puszkowa. Na drodze do Gorzupii

strzelił ktoś do nich, siedzących na wozie. Zabito  
Szezołkę, a żonę jego ciężko raniono w szyję. Jako po-  
dejrzanego o tę zbrodnię aresztowano pewnego gospodarza  
z Gorzupii.  
\* W Bydgoszczy odsłonięto onegdaj pomnik cesarza  
Wilhelma I. Zebrało się przeszło 6000 uczestników, a  
między nimi naczelny prezes p. Wilamowicz, prezes re-  
jencji bydgoskiej p. Tiedemann i jenerałny superintendent  
Hesekiel.  
† Ks. dziekan Zbiński, proboszcz w Slesinie zmarł  
w sobotę wieczorem w Berlinie, dokąd się udał przed  
blisko dziesięć dniami, aby się poddać operacyi raka.  
Śmierć nastąpiła w kilka godzin po operacyi.  
\* Cholera pojawiła się w Hamburgu. Od 15—18  
rana bm. zach. 9 os. Po południu 18 bm. zach. 3 os.,  
a 5 umarło.  
Rzym, 17 września. W czasie ostatniej doby  
zach. w Palermo 10, a um. 4 os., w Livorno zach. 7,  
a um. 4.  
\* Nowy książę Koburg-Gotha od lat już dwudzie-  
stu pobiera rocznie sumę 25,000 funtów szterlingów (1  
i pół miliona marek) od parlamentu angielskiego. Na przy-  
szłej sesyi parlamentarnej ma być postawiony wniosek o  
cofnięcie tej sumy. Książę będzie musiał zrzesić swęj  
rezydentcy „Clarence House“ w Londynie, stanowiącej  
część pałacu St. James. Nadto pozabawiony zostanie  
pensyi oficera floty brytyjskiej. Prawdopodobnie miano-  
wany będzie admirałem floty. Godność ta nie jest czysto  
honorową.  
\* Juliusz Franceschi. W Paryżu zmarł w 68-ym  
roku życia słynny rzeźbiarz Juliusz Franceschi, Włoch  
z pochodzenia, lecz urodzony we Francyi, w Bar-le-Duc.  
W r. 1850 wprowadził w zdumienie świat artystyczny,  
wystawiając po raz pierwszy w Salonie „Pasterza piele-  
gnującego chorego psa.“ Napoleon III nabył wkrótce po-  
tém jego „Neapolitańczyka“ i umieścił go w Tuileryach.  
W muzeum luksemburskim znajdują się jego grupy ale-  
goryczne: „Fortuna“ i „Malarstwo.“ Franceschi pozos-  
tawia wiele biustów sławnych ludzi współczesnych.  
\* Dezynfekcyja w Rumunii. Jak pojmują dezynfek-  
cyja w Rumunii, o tém daje pojęcie następujący ustęp z  
dziennika bucharskiego: „W niedziele 3 września, 21  
letni Landu z gminy Cnea, przybył na kilka godzin do  
Galaczu Wracając do domu, został zatrzymany przy ro-  
gacie miejskiej Badn Urugului i poddany gruntownej  
dezynfekcyi. Służba sanitarna rozbrała go gwałtem i za-  
nurzyła w wannę, napełnioną wodą karbolową, poczem  
umaczano w tejże wodzie jego ubranie. Nie dość na tém:  
chocąc, aby dezynfekcyja była gruntowna, kazano biednej  
ofierze wypić kwasu karbolowego, skutki-m czego podej-  
rzano o cholere wieśniak w dwie godziny potem zako-  
ńczył życie. Muniyikalność zarządziła sekcya nad tru-  
pem; zbyt gorliwych sanitarzy zamknięto do więzienia.“  
\* „Nasz dom“ w Amsterdamie. Bogaty kupiec  
holenderski wybudował w roku zeszłym w Amsterdamie  
wielki trzypiętrowy dom, przy którym znajduje się  
obszerny ogród, zarosły rozłożystemi drzewami. T-n bu-  
dynek, nazwany „nasz dom“, jest przeznaczony dla pu-  
bliczności. Każdy, bez względu na stan, wyznanie lub  
pleć, ma prawo wniknąć do tego domu na wypoczynek po  
pracy, aby się rozrwać i zabawie. W czytelnicy są wy-  
łożone gazety, książki i t. p. treści religijnej i naukowej.  
Na sali gimnastycznej turnują codziennie wieczorem me-  
żczyźni, kobiety, młodzież meška i żeńska. W innych  
znowu lokalach wykładają fachowi nauczyciele w różnych  
językach geografię, buchalteryja, higienę i t. p. W wiel-  
kiej kuchni uczą się dziewczęta gotowania, a z ugotowa-  
nych przez siebie potraw wolno im zabrać pewną ilość do  
domu. W innym oddziale uczą się kobiety i panny szy-  
cia, a w innych salach jest nauka śpiewu i muzyki. Raz  
w tygodniu są odczyty połączone z dyskusyją. Co nie-  
diele od godziny 3—5<sup>1/2</sup> jest przedstawienie teatralne  
dla dzieci, a wieczorem od 8—10<sup>1/2</sup> dla dorosłych. Jest  
też w tym domu kasa oszczędności, będąca filją miejskiej  
kasy oszczędności. Dwa razy w tygodniu siedzi na sali  
dwóch adwokatów, którzy każdemu udzielają rady prawni-  
czej w czasie od godz. 8—10 wieczorem.  
To wszystko jest prawie za darmo, bo wstępujący  
do tego domu odpłacają pewne wstępne. (Tylko adwokaci  
udzielają rady bezpłatnie). Za lekcya nauki lub za bilet  
do teatru płaci się 8 fen. Kto chce piwa, kawy, mleka,  
chleba obłożonego mięsem i t. p., ten płaci 5—10 fen.  
Do „naszego domu“ uczęszczają osoby z wszystkich  
stanów: robotnicy, rzemieślnicy, arystokracja plutokra-  
tyczna i umysłowa. Wszyscy bawią się przy niektórych  
grach razem, wesoło.  
\* Kalendarz. Jutro w środę dnia 20 września  
św. Eustachusza m.  
Wschód słońca o godzinie 5 minut 44. Zachód o go-  
dzinie 6 minut 1.

**Zgąszyn, 18 września.** Wybory członków dozoru  
szkolnego wypadły u nas niepomysłnie dla katolików. Nie  
dziewnego! Przecież z przeciwnicy nam strony używano  
broni oszczerzeń, która wstręt budzi.  
Za daleko posunęli się ci panowie, to też trzeba be-  
dzie rzecz wyjaśnić, a to uczyni się przez sąd karny. Na  
takie traktowanie osób, jakiego tu byłymy świadkami, nie  
podobna pozwolić, bo na tem cierpiaby moralność społec-  
zna i nasze stosunki. Doniosę „Kuryerowi“ o rezultacie  
tego procesu, który wykryje bardzo nieładne póbunki, ja-  
kiemi się przy wyborach posługiwano, aby podkopywać  
szacunek ludzi zastępujących na powołanie.

### Składki.

\* Na Czytelnię Ludową.  
Ksiądz Czurna od p. Szmaka z Lipska 5 marek.

### Przybyli do Poznania.

**Poznań, 18 września.**  
BAZAR. Pani Szuldrzyńska z Lubasza, pani Mieliska  
z Kobylepola, pani Łyskowska z Sławia, Nie-  
zychowski z żoną z Żelic, Szrajzer z Słupcy.  
LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Prof. Zenkte-  
ler z Ostrorega, adwokat Zawacki z Kalisza,  
adwokat Jarzelski z Kalisza, Grossmann z Szezo-  
cina, Hansen z Hamburga, Hubiak z bratem  
z Witten, Trzebuckowski z Królestwa Polskiego,  
Unger z Nowego Jorku, Jacobsohn z Wrocławia,  
Neumann z Berlina.  
KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz  
Cwikliński z Mogilna, ksiądz Żychliński z Gniezna,  
pani Jaraczewska z Jaworowa, pani Żółtowska  
z Popówka, Stableski z Linia, Kierski z Rogo-  
źna, Sokolnicki z Galicyi, Heine z Król. Polskiego,  
Lewin z Lwówka, Jaffé z Poznania.  
ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz  
proboszcz Jaraczewski z Ryczywołu, hr. Plater

z Góry, Schwabe z Kamienicy, Brechan z żoną  
z Polskiego Wilkowa.

### Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 19 września. — (Sprawozdanie giełdowe).  
Stan powietrza: pięknie.  
Okowita: cicho.  
Cena wypraw. —, Wyprawdziano —, w miejsc  
(bez beczki) tow. opodat. 50 ta 53 80 m., 70 ta 34 10 m., wrzesień  
50 ta 53 80, 70 ta 34 10 m., maj 50 ta —, m., 70 ta —, m.  
(Sprawozdanie urzędowe).  
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles.  
Wyprawdziano —, litrów. Cena wyprawdziana —, mkr.  
w miejsc bez beczki 50 ta 53 80 m., 70 ta 34 10 m., kwiecień  
50 ta —, m., 70 ta —, mkr.  
Grosza, 18 września 1893.  
Pazienica 135—140 mk. najlepsza ponad notowanie.  
Zyto 110—118 mkr., gatunek pośledni niżej notowania.  
Jęczmień według jakości 124—130 mkr., dla bro-  
warów 131—140.  
Grosz na paszę 135—145 m., wrzawy 150—160 m.  
Owies stary 155—160 m., nowy 135—145 m.  
Okowita 35,50 m.

**Wrocław, 18 września 1893 r.**

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki	towar
Pszonica biała	14 80	14 60	14 30	13 80
„ nowa	14 50	14 30	14 00	13 70
Pszonica żółta	14 70	14 50	14 20	13 80
„ nowa	14 40	14 20	13 90	13 60
Zyto	13 00	12 70	12 50	12 00
Jęczmień	15 80	15 40	14 80	14 10
Owies	16 80	16 60	16 50	15 70
„ nowy	15 70	15 30	14 90	14 30
Grosz	16 00	15 00	14 50	13 00

**Magdeburg, 18 września.** — Okoliczności ex. work.  
92% —, cukier ziarn. excl. 89% —, cuk. ziarn. excl.  
75% Rendem. —, Drugi produkt exc. 75% Rendem. 12 90.  
Uspობienie: stale. f. Rafinada chlebowa —, f. Rafinada  
chlebowa II —, mielona rafin. z beczką 29,50, miel. Melis I  
z beczką 29, —, Stale. — Cukier srowy l. Produkt transto  
fr. statek Hamburg za wrzesień 15,07<sup>1/2</sup> plac., 15,10 — żąd.  
październik 14,37<sup>1/2</sup> plac., 14,37<sup>1/2</sup> żąd., listopad-grudzień 14,17<sup>1/2</sup>  
pl., 14,17<sup>1/2</sup> żąd., styczeń-marzec 14,32<sup>1/2</sup> pl., 14,37<sup>1/2</sup> żąd. Spok.  
Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.  
**Hamburg, 18 września.** — Okowita słabiej, za wrzesień-  
październik 23<sup>1/2</sup> żąd., październik-listopad 23<sup>1/2</sup> żąd., listopad-  
grudzień 23<sup>1/2</sup> żąd., kwiecień-maj 23<sup>1/2</sup> żąd. — Kawa good ave-  
rage Santos za wrzesień 81<sup>1/2</sup>, za grudzień 79 —, za marzec  
76<sup>1/2</sup>, za maj 75<sup>1/2</sup>. Uspობienie: potw. Obrót 5000 miechów.

### Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w wrześniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
18. Po połud. 2	769 7	PlnZ. umiark.	pół pogodnie	+15,7
18. Wiecz. 9	750 9	Z. lekki	pogodnie	+10,0
19. Rano 7	751 0	Z. słabo	dosyć pogod.	+ 8,0
Dnia 18 września maximum ciepła				+16,4° Cel.
„ 18 „ minimum „				+10,0° „

### Stan powietrza.

Dnia 18 września 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacje.	Baro- metr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	753	Z.Pln.Z.	5 zachm.	14
Aberdeen	747	Pld.	2 zachm.	12
Chrystiansund	748	Pld.Pld.Z.	2 pochmurno	7
Kopenhaga	—	—	—	—
Sztokholm	750	Z.Pln.Z.	2 zachm.	6
Haparanda	751	spokojnie	bez chmur	1
Petersburg	744	Pln.W.	2 deszcz	5
Moskwa	752	Pld.Z.	1 bez chmur	13
Kork. Qenst.	756	Z.	3 zachm.	16
Cherbourg	758	Pld.Z.	3 deszcz	15
Helder	754	Pld.Z.	5 pochmurno	15
Sylt	752	Z.Pld.Z.	3 pochmurno	15
Hamburg	754	Pld.Z.	3 pół zachm.	10
Swinoujście	753	Z.	2 pogodnie	11
Nowyport	751	Z.Pld.Z.	1 pochmurno	13
Klajpejda	748	Z.Pln.Z.	4 pół zachm.	13
Paryż	759	Pld.	2 pochmurno	9
Monaster	755	Pld.Z.	3 pogodnie	9
Karlsruhe	759	Z.	4 zachm.	12
Wiesbaden	758	Pln.Z.	2 bez chmur	13
Monachium	758	Pld.Z.	6 deszcz	11
Kamienica	756	Pln.	2 zachm.	10
Berlin	755	Z.	2 zachm.	10
Wiedeń	—	—	—	—
Wrocław	754	Pln.Z.	2 zachm.	12
Ile d'Aix	759	Pln.W.	2 pogodnie	12
Nica	754	spokojnie.	pół zachm.	18
Tryest	—	—	—	—

1) Wczoraj deszcz. 2) Po południu, wieczorem deszcz.  
3) Po południu, nocą deszcz, wieczorem burza. 4) Nocą deszcz.  
5) Po południu burza i deszcz. 6) Po południu burza w dali  
i deszcz, wieczorem, nocą deszcz. 7) Nocą deszcz. 8) Częstokrot  
drobny deszczyk. 9) Nocą deszcz.

### (Nadesłano.)

### FABRYKA papierosów i tureckich tytoni

1093) „VULKAN“  
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W BREZINIE,  
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie,  
rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno-  
snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

### Telegram giełdowy.

**Berlin, 19 września 1893 roku. (Kursa końcowe.)**

Kurs z dnia	18	19	16	18
Pazienica słabiej.	150 75	150 25	106 80	106 75
na wrzes.-paźdz.	153 75	153 25	99 80	99 75
na listop.-grudz.	129 75	129 50	102 40	102 —
Zyto stalej.	129 75	129 50	96 10	96 10
na wrzes.-paźdz.	132 75	132 —	102 80	102 80
na listop.-grudz.	48 —	48 —	94 50	94 20
Olj rzep. spok.	48 —	48 —	161 75	161 50
na wrzes.-paźdz.	48 90	48 88	192 10	192 10
na kwiecień-maj	—	—	211 75	212 —
Okowita słabiej.	—	—	103 —	101 50
eksportowa	35 40	35 —	65 70	



Sprawozdanie zwłok

(481)

# ś. p. ks. dziekana Zbierskiego

do Ślesina nastąpi we wtorek, dnia 19 b. m. o godzinie 4-tęj po południu, pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 b. m. o godz. 10 przed poł.

**Ks. Michałowicz,**  
proboszcz dywizyjny.

## Bilans 30 czerwca 1893.

Stan czynny. 1892/1893.

Nr	Opis	M.	S.	M.	S.
1	Konto własności ziemskiej budowl.	452218	05	32993	90
2	" " odpis. 3%	13566	54	438651	51
3	" " machin i aparatów	353169	33		
4	" " narzędzi	21190	16	331979	17
5	" " mebli	10030	09		
6	" " sprzętów	601	80	9428	29
7	" " wozów	1171	91		
8	" " zapasów	2102	37	1101	60
9	" " gotówki	126	15	1976	32
10	" " dłużników	1491	06	1401	60
		89	46	111033	16
				3630	81
				374735	84
				1306932	120

Stan bierny.

Nr	Opis	M.	S.	M.	S.
1	Konto kapitału akcyjnego	917500			
2	" " rezerwowego	93664	47		
3	" " różnych wierzycieli	55286	74		
4	" " odnowienia	40179	85		
5	" " zysków i strat, zysk	200321	14		
		1306932	20		

## Konto zysków i strat.

Debet

Nr	Opis	M.	S.	M.	S.
1	Konto obrotu	810691	61		
2	" " odpisów	35644	42		
3	" " zysków	200321	14		
		1046657	17		

Credit.

Nr	Opis	M.	S.	M.	S.
1	Konto mierzy	2354	01		
2	" " wysłodzin	17760	74		
3	" " procentów	3348	22		
4	" " melasy	28276	63		
5	" " cukru	994917	57		
		1046657	17		

## Cukrownia w Kościanie.

Rada Nadzorcza. Dyrektora. Stanisław Chłapowski. B. Lorenz. H. Greiner. przewodniczący.

Za zgodność powyższego Bilansu oraz Rachunku zysków i strat z dobrze prowadzonymi księzkami poświadczą Kościan, dnia 5 Lipca 1893.

Ludwik Mannheim, sądowo zaprzysiężony rewizor księzek.

Prosimy uważać na firmę i numer domu 7.

## Magazyn mebli Dankowski i Sp.,

Poznań, Podgorna ulica 7,

poleca meble wszelkiego rodzaju stolarskie i wyściełane, od skromnych do wykwintnych. Całkowite wyprawy i pojedyncze przedmioty po jak najniższych cenach. — Na odplate dogodne warunki.

Prosimy uważać na firmę i numer domu 7.

## Ludwika Prochownika

### Magazyn modnych ubiorów męzkich

W BYDGOSZCZY

właściciele T. Jedwabski i L. Siebmann

poleca na sezon jesienny i zimowy wielki wybór najpiękniejszych modnych materii modnych wyrobów krajowych i zagranicznych na

### ubrania, paletoty, spodnie etc.

Zamówienia wykonuje według najnowszych wzorów franc. i wiedeńskich. Siły wykonawcze najlepsze. — Ceny bardzo przystępne.

## Ludwika Prochownika

### Magazyn garderoby świeckiej i duchownej

w Bydgoszczy

właściciele T. Jedwabski i L. Siebmann

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu warsztaty swoje, w których wykonuje wszelką garderobę jako to płaszcze, burki, paletoty, a specjalnie

## rewerendy

uznane jako bardzo dobrze i wygodnie leżące. Skład zaopatrzony jest w wyborne i trwałe korthy i sukna. Ceny bardzo przystępne.

Za redakcją odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

1859.

## A. Pfitzner

Poznań w Rynku 6  
i Mąd pod Tokajem (własne winnice).

Na nadchodzącą porę jesienną do wysłok win się nadająca, polecam mój bogato zaopatrzony skład czystych i odstających

## Win Górnowiągierskich

w wszelkich gatunkach i odcieniach po cenach przystępnych. Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam **Wina Mszalne** (vinum consecrabile) butelka litrowa M. 2,00, półlitrowa M. 1,05. Próby i cenniki na żądanie franko i bezpłatnie.

## Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów.

Z końcem kwartału zajmujemy się zestawieniem nowego wykazu mieszkań. (482)

O niewydzierżawionych mieszkaniach należy donieść wcześniej zarządowi — kartą korespondencyjną.

ZARZĄD.

## Podziękowanie.

Wszystkim kochanym byłym Uczennicom i Uczniom moim, jako też zacnym Ofiarodawcom, którzy mi w dwudziestopięcioletnią rocznicę pracy mej nauczycielskiej przy tutejszej szkole tak piękny sprawili upominek, szczególnież Oczigodnemu Księdzu Proboszczowi Akoszewskiemu, inicjatorowi tegoż szlachetnego czynu, składam niniejszem moje najserdeczniejsze „Bóg zapłać.“ B n k, dnia 18 września 1893. (480)

Wawrzyniec Stam.

## Wyższa Szkoła Żeńska Anny Danysz

przenosi się z dniem 1-go października r. b. na ulicę św. Marcina 68 do domu z ogrodem (362)

przeznaczonego do wyłącznego użytku szkoły i pensjonatu. Zgłoszenia przyjmują się Plac Piotra 3, I piętro.

Wszedł 76-ty zeszyt

## Wielkiej Encyklopedyi ilustrowanej

S. Sikorskiego,

zawierający artykuły od „Bulgar“ do „Burgsdorf Fryderyk August“ z licznymi rycinami w tekście.

Co dwa tygodnie wychodzi zeszyt.

Cena każdego zeszytu w W. Ks. Poznańskim 1 mk. 80 fen.

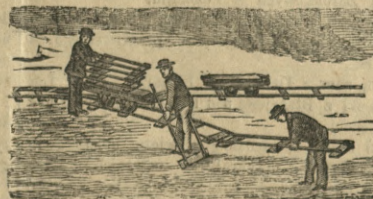
z przesyłką pocztową 2 m. 10 fen.

dla dawnych prenumeratorów 1 markę 50 fen.

resp. 1 mk. 80 fen.

Oplacający od razu należyty za rok cały, czyli za 24 zeszyty, nie ponoszą kosztów przesyłki.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Chmielna 9.



Koleje polne, przenośne, z wózkami do przewracania, nowe i używane, sprzedają i wypożyczają po bardzo taniej cenie

## Bryliński & Twardowski,

Skład machin rolniczych w Poznaniu, Rycerska ulica 11. (258)

## Bank Ziemski w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)

Pośredniczy w parcelacji, w urzędowaniu włości rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich.

Podaje się w tym celu potrzebnych regulacji hipotek. (189)

Przyjmuje depozyty od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:

a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;

b, depozyt płatny jest za półrocznym wypowiedzeniem;

c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.

Zarząd.

## Stacya chemiczna doświadczalna

Central. Tow. Gospodarczego na W. Ks. Pozn.

Poznań, plac Piotra 4, I p.

Badania chemiczne i mikroskopijne oraz rada i sąd w sprawach chemii dotyczących. — Pracownia bakteriologiczna.

Kierownik stacyi W. Szerzbński, (1733)

sądowo zaprzysiężony chemik.

## Wykłady agronomiczne na uniwersytecie w Lipsku.

Początek półroczu zimowego dnia 16 października, prelekcji dnia 26 października. Program i spis prelekcji przesyła i wszelkich szczegółów udziela (314)

Dr. W. Kirchner,

zwycz. publ. profesor i dyrektor zakładu agronomicznego przy uniwersytecie w Lipsku.

Teraz najwłaściwsza pora.

Jak corocznie tak i teraz polecam się Szanownym Konsumentom tak w Poznaniu jak i w okolicy specjalnie do odstaw zapotrzebowań zimowych w wszelkich materiałach opalowych jak:



I-ma Górnoszląskie węgle kamienne  
Węgle antracytowe  
Brykiety  
Koks  
Sosnowe i dębowe drzewo w klofach i rąbane

w każdej ilości po najtańszych cenach bieżących. Zwózki i składanie wykonuje własnymi furmanami i zaufanymi ludźmi.

## Karol Hartwig

rok założenia 1858

Ul. Wodna 16. Kantor główny i skład Poznań  
Na Dworcu centr. II. kantor i skład hurt. waga centezymalna.

Teraz najwłaściwsza pora.

Z powodu przeprowadzki sprzedaje się z masy kursowej S. Sobeskiego (470)

## wyborowe wina, cognac, arak, herbatę, miody do picia, wanilia, biszkopty angielskie

oraz inne do tego interesu należące towary po bardzo tanich cenach. Wchód z ulicy Wilhelmowskiej.

Z dniem 1-go października zamykam cukiernię i skład mój w Bazarze a o dalszem przedsiębiorstwie później donieść sobie pozwolę.

## S. Sobeski.

Specjalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych

## J. STARK

w Poznaniu, ulica Wilhelmowska 21

vis-à-vis hotelu Francuzkiego

poleca sztuczne stolowe jako to: łyżki, noże, widelce, tyżeczki do kawy, ławeczki pod noże, podstawki do szklanek i kieliszków i t. p. ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych Christoffe & Comp. w Paryżu, po oryginalnych cenach fabrycznych. — Równocześnie poleca wielki zapas i bogaty wybór sprzętów kościelnych a mianowicie: monstrancje w różnych stylach (kilka z okazjnego kupna), puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, uczynione do Olejów św., pateny do chorzych, amputki, kropidła, kociołki do wody święconej, konewki i ulepszone naczynia do chrztu, lawatarki, nowe ulepszone turbiarze z łożkami do kadziła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesji, kierce, relikwiarze, lampy kościelne (wielozne) i przed obrazy, lichtarze z brązu, mosiądzu i alfenidy. dzwonki harmonijne żelaza do wypiekania opłatków z przyrządem do wycinania takowych i t. p. — wszelkie reperacje, posrebrzanie i odnawianie sprzętów kościelnych i innych uskuteczniam po możliwie tanich cenach w najkrótszym czasie. Stare do użytku nie zdolne srebra przyjmuję w zamian. Szanownym dozorom kościołów, których kasa nie pozwala na razie większych robót wydatków, ułatwiam nabywanie sprzętów na odpłaty, rozkładając takowe na czas dłuższy. (288)

Wielebnemu Duchowieństwu polecam się do reperowania i odnawiania sprzętów kościelnych j. t. monstrancji, kielichów, paten, puszek, relikwiarzy itd.

Na nowe sprzęty kościelne przyjmuję zamówienia podług wzorów.

## I. Stankowski,

złotnik i jubiler. (165)

Poznań, Butelska ulica II, parter.

## Folwark Dysiek

pod Trzemesznem

ma być sprzedany na rentowe włości. Interesentów, którzy są w stanie 1/4 renty kupna wpłacić, uprasza się zgłosić do posiadacza Tausch. (459)

## Młoda gospodyni,

która gotuje jak kucharz, poszukuje miejsca od 1 października. Bl. wiad. udzieli p. Wierzbicka ul. Ślusarska 6.